



AETERNA DEI SAPIENTIA

Encyklika papieża JANA XXIII



11 LISTOPADA 1961

Spis treści

| | |
|---|----|
| AETERNA DEI SAPIENTIA 11 listopada 1961 | 2 |
| Papież św. Leon Wielki Pasterz i Doktor Powszechnego Kościoła | 2 |
| Wierny sługa Stolicy Apostolskiej | 3 |
| Pasterz Powszechnego Kościoła | 3 |
| Luminarz wiedzy | 5 |
| 1500 lecie leoniańskie i II Sobór Powszechny Watykański | 6 |
| Nauka Świętego o jedności Kościoła | 6 |
| Biskup Rzymski ośrodkiem widomej jedności | 7 |
| Prerogatywy urzędu nauczycielskiego św. Piotra i jego następców | 7 |
| Duchowa wielkość Rzymu | 8 |
| Szerokie echo cudownego dzieła | 9 |
| Życzenia powrotu oddzielonych braci | 9 |
| Końcowe napomnienie | 11 |

JAN XXIII

O ŚW. LEONIE I WIELKIM, PAPIEŻU I DOKTORZE KOŚCIOŁA

AETERNA DEI SAPIENTIA 11 listopada 1961

Do Czcigodnych Braci Patriarchów, Prymasów, Arcybiskupów, Biskupów i innych Ordynariuszów miejscowych utrzymujących pokój i łączność ze Stolicą Apostolską.

O ŚW. LEONIE I. WIELKIM, PAPIEŻU I DOKTORZE KOŚCIOŁA W 1500 ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Odwieczna mądrość Boża, która "dosięga od końca aż do końca mocno i wszystko urządza łagodnie" (Mądr. 8, 1), szczególniejszym blaskiem światła zdaje się podobieństwo swe wyraziła w duszy świętego Papieża Leona I. Ten bowiem Papież, którego Poprzednik Nasz, błogosławionej pamięci Pius XII, jak najsluszniej mianem *ex magnis maximum* obdarzył⁽¹⁾, okazał się pod każdym względem napełniony niemniej niezłomną siłą ducha, jak ojcowską dobrocią.

Dlatego też przez Opatrzność Bożą powołani na Stolicę Piotrową, którą św. Leon Wielki roztropnością rządów, bogactwem i głębią nauki, podniosłością ducha i niewyczerpaną miłością uświetnił, uważamy za Nasz obowiązek, Czcigodni Bracia, by w tysiąc pięćset lat po jego śmierci, cnoty jego i nieśmiertelne zasługi, w właściwym postawić światło; zwłaszcza, że ufamy, iż dla wspólnego pożytku wszystkich dusz, chwały i wzrostu wiary katolickiej nie mało się to przyczynić może.

W istocie rzeczy nie można ograniczać wybitnej wielkości i wzniosłości tego papieża do tej przede wszystkim mocy ducha jaką okazał, gdy bezbronny, przyodziany w majestat Najwyższego Kapłana, w roku 452 nad rzeką Mincją przeciwstawił się niosącemu zagładę okrutnemu Attyli, królowi Hunnów i przekonał go, by udał się za Dunaj. Był to bez wątpienia bardzo szlachetny gest, jak najbardziej godny pokojowej misji rzymskiego papieża; przedstawia on jednak jeden tylko epizod i jeden dowód życia całkowicie poświęconego dobru religijnemu i społecznemu nie tylko Rzymu i Włoch lecz całego Kościoła.

Papież św. Leon Wielki Pasterz i Doktor Powszechnego Kościoła

Do życia i działalności św. Leona można słusznie zastosować słowa Pisma św.: "A ścieżka sprawiedliwych, jak jasna światłość wschodzi i rośnie aż do pełnego dnia", (Przysł. 4, 18), jeśli rozważy się trzy cechy wyróżniające i charakterystyczne dla jego osobowości: wierny sługa Stolicy Apostolskiej, Zastępca Chrystusa na ziemi, Doktor Powszechnego Kościoła.

Wierny sługa Stolicy Apostolskiej

"Leon, z pochodzenia toskańczyk, syn Quinziana", jak nas poucza *Liber pontificalis*⁽²⁾, urodził się pod koniec IV wieku. Żyjąc jednakże w Rzymie od wczesnej młodości, mógł słusznie nazywać Rzym swoją ojczyzną⁽³⁾, gdzie jako młodzieniec zapisany został do szeregów duchowieństwa rzymskiego, doszedłszy do stopnia diakona. W okresie między 430-439 odegrał poważną rolę w sprawach kościelnych, ofiarując usługi swe papieżowi Sykstusowi III. Łączyła go przyjaźń z św. Prosperem, Biskupem Akwitanii i z Kasjanem, założycielem sławnego opactwa św. Wiktora w Marsylii, którego zachęcał do napisania dzieła *De incarnatione Domini*⁽⁴⁾, przeciwko nestorianom. Otrzymał za to Leon szczególną jak na zwykłego diakona pochwałę: "Chłuba Kościoła i Bożego posługiwania"⁽⁵⁾. W czasie gdy przebywał we Francji, posłany tam przez Papieża za namową dworu Rawenny, w celu załagodzenia sporu pomiędzy Patrycjuszem Ezjuszem i Prefektem Albinem, nastąpiła śmierć Sykstusa III. I wówczas Kościół Rzymski był zdania, że nie może powierzyć urzędu Zastępcy Chrystusa lepszemu człowiekowi nad diakona Leona, który okazał się również zdolnym bardzo teologiem jak i subtelnym dyplomata. Otrzymał przeto święcenia biskupie 29 września 440 roku, a pontyfikat jego był jednym z najdłuższych w starożytności chrześcijańskiej i niewątpliwie jednym z najchlubniejszych. Umarł w 461 r. i pochowany został w portyku bazyliki św. Piotra. Papież św. Sergiusz I nakazał w 688 r. przeniesienie zwłok św. papieża do tzw. "Zamku Piotra". Po wybudowaniu zaś nowej bazyliki zostały one złożone pod ołtarzem jemu poświęconym.

Teraz zaś pragnąc w prosty sposób wskazać na wybitne rysy charakteru jego życia, nie możemy nie podkreślić, że rzadko kiedy triumf Chrystusowego Kościoła nad jego duchowymi wrogami był tak chwalebny jak za pontyfikatu św. Leona Wielkiego. On bowiem w rzeczywistości na przestrzeni V wieku błyszczą na firmamencie chrześcijaństwa jak gwiazda pierwszej wielkości. Tego rodzaju stwierdzeniu nie można w żadnym razie zaprzeczyć, zwłaszcza gdy zważy się doktrynalną dziedzinę wiary katolickiej; w niej istotnie imię jego niewątpliwie łączy się z imieniem św. Augustyna z Hippony i św. Cyryla z Aleksandrii. Istotnie jak św. Augustyn - o czym wszyscy wiedzą - obronił przed herezją pelagiańską, absolutną konieczność łaski do życia uczciwego i osiągnięcia zbawienia wiecznego, jak św. Cyryl Aleksandryjski przeciwko błędnym twierdzeniom Nestoriusza, obronił boskość Jezusa Chrystusa i boskie macierzyństwo Najświętszej Maryi Panny, św. Leon ze swej strony odziedziczywszy wiedzę po dwóch wybitnych luminarzach Kościoła Zachodu i Wschodu, dominuje nad wszystkimi swymi współczesnymi, dzięki jasnemu stwierdzeniu tych podstawowych prawd wiary katolickiej. I jak św. Augustyn uchodzi w Kościele za Doktora łaski, a św. Cyryl za Doktora Wcielenia, tak św. Leon Wielki, zdaniem wszystkich, uznany jest jako Doktor jedności Kościoła.

Pasterz Powszechnego Kościoła

Wystarczy pobieżnie przyrzeć się przedziwnej i długotrwałej działalności pasterskiej i pisarskiej, rozwijanej przez św. Leona w długim czasokresie jego pontyfikatu, aby nabrać przekonania, że papież ów był głosicielem i obrońcą jedności Kościoła, zarówno w dziedzinie doktrynalnej jak i dyscyplinarnej. Jeżeli dalej przejdziemy do dziedziny liturgii, łatwo będzie zauważyć, że świątobliwy ów papież głosił jedność kultu, układając, lub co najmniej inspirując niektóre z najważniejszych modlitw, zawartych w tak zwanym Sakramentarzu Leoniańskim⁽⁶⁾.

On również autorytatywnie i ochoczo interweniował w kontrowersji na temat jedności czy dwoistości natur w Jezusie Chrystusie, odnosząc zwycięstwo prawdziwej nauki odnośnie Wcielenia Syna Bożego:

fakt, który unieśmiertelnił imię jego w pamięci potomnych. W tym względzie należy wspomnieć o sławnym liście do Flawiana, biskupa Konstantynopola, gdzie św. Leon z przedziwną jasnością, właściwych używając określeń, wyłożył naukę o tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, zgodną z nauczaniem proroków, Ewangelią, z pismami apostołskimi i Wyznaniem Wiary⁽⁷⁾. Z tego właśnie listu wydaje się rzeczą pożyteczną, znamienne i prawdziwie wiekopomne zacytować słowa: "Zachowując właściwość obu natur i substancji, zbiegających się w jednej osobie, małość ludzka została podtrzymana przez Majestat Boży, a słabość przez moc Bożą, śmiertelność zaś przez wieczność; i w celu zadośćuczynienia za dług naszego cierpienia niezniszczalna natura połączyła się z naturą podatną na cierpienia i to w taki sposób, jak to właśnie przystało naszemu zbawieniu. Jedyny i niezastąpiony Pośrednik między Bogiem i ludźmi Jezus Chrystus mógł, owszem, umrzeć według jednej natury, nie zaś według drugiej. W całej przeto i doskonałej prawdziwego człowieka naturze, prawdziwy narodził się Bóg. Całkowity w swoich Boskich właściwościach, kompletny również i w naszych"⁽⁸⁾.

Nie na tym koniec. Po liście wysłanym do Flawiana, w którym obszerniej wyłożył w co "Kościół Katolicki powszechnie wierzył i nauczał odnośnie tajemnicy Wcielenia Pańskiego"⁽⁹⁾ św. Leon potępił sobór w Efezie w r. 449. Stosując tam bezprawie i nacisk usiłowano ustalić zwycięstwo błędnej nauki Eutychesa⁽¹⁰⁾ - "bardzo nieroztropnego i bardzo wielkiego nieuka", upierano się, by uznać jedną jedynie naturę, mianowicie boską, w Jezusie Chrystusie. Słusznie Papież nazwał taki sobór "łotróstwem"⁽¹¹⁾, ponieważ przeciwstawiając się wyraźnym wskazaniom Stolicy Apostolskiej "usiłowano za wszelką cenę wyszczerbić wiarę katolicką"⁽¹²⁾ i wzmocnić "herezję wprost przeciwną wierze chrześcijańskiej"⁽¹³⁾.

Imię św. Leona związane jest przede wszystkim z soborem Chalcedońskim, którego zwołania, jakkolwiek spowodowane przez cesarza Marcjana, zostało jednak uznane przez Papieża jedynie pod warunkiem, że przewodniczyć będą papiescy przedstawiciele⁽¹⁴⁾. Sobór ten, Czcigodni Bracia, stanowi jedną z najchwalebniejszych kart w dziejach katolickiego Kościoła. Nie uważamy za konieczne wspominać tu szczegółów, gdyż w czasie tego ogromnego zjazdu, gdy równie świetnie odniosły zwycięstwa: prawdziwa wiara w dwie natury Słowa Wcielonego jak i prymat nauczania Rzymskiego Biskupa, Poprzednik Nasz Pius XII poświęcił jedną ze swych najświetniejszych encyklik z okazji tysiąćpięćsetletnia tego wydarzenia⁽¹⁵⁾. Nie mniej oczywistą okazała się troska św. Leona około jedności i pokoju Kościoła, gdy zwlekał z aprobowaniem akt tegoż soboru. Zwłoki tej nie należy jednak przypisywać niedbalstwu lub przyczynom natury doktrynalnej, lecz, jak to sam później wyznał, pragnął przez to przeciwstawić się kanonowi nr 28, w którym Ojcowie Soboru mimo protestów legatów papieskich i w wyraźnej intencji zaskarżenia sobie łaskawości cesarza Bizancjum, przyznali Stolicy Konstantynopolskiej prymat nad wszystkimi kościołami Wschodu.

Takie rozporządzenie było w oczach św. Leona wyraźnym afrontem przywilejów innych kościołów starszych i sławniejszych, uznanych również przez Ojców Soboru Nicejskiego; a prócz tego stanowiło uszczuplenie powagi samej Stolicy Apostolskiej. Niebezpieczeństwo to wynikało nie tylko z słów kanonu 28, lecz odkrył je św. Leon z ducha jakim podyktowane zostały, jak to wynika jasno z dwóch listów, z których jeden skierowano do biskupów soboru⁽¹⁶⁾ a drugi do cesarza. W tym drugim liście, odrzucając argumentację ojców soborowych, tak napomina: "Inny jest porządek rzeczy na ziemi a inny spraw Bożych; nie ma żadnej trwałej budowli poza opoką, którą Zbawiciel jako fundament umieścił (Mt. 16, 18). "Przesądna swoje prawa ten, kto pożąda co mu się nie należy"⁽¹⁷⁾. Bolesne dzieje schizmy, która odłączyła następnie od Stolicy Apostolskiej tyle sławnych kościołów Wschodu chrześcijańskiego, wykazuje jasno, jak w cytowanym tekście pobrzmiewa uzasadniony lęk św. Leona odnośnie przyszłych

podziałów w łonie chrześcijaństwa. Wykład Nasz dotyczący gorliwości pasterskiej św. Leona w dziedzinie zachowania jedności Kościoła katolickiego w sprawie daty świąt Wielkanocy, jak i jego czynnej troski, by stosunki pomiędzy Stolicą Apostolską i książętami chrześcijańskimi były nacechowane wzajemnym szacunkiem, zaufaniem i serdecznością. Zmierzając zawsze do pokoju Kościoła, napominał często książąt, by współdziałali z biskupami "dla pełnej jedności katolickiej"⁽¹⁸⁾ by móc wysłużyć u Boga "poza królewską koroną także i palmę kapłaństwa"⁽¹⁹⁾.

Luminarz wiedzy

Nie tylko jako nadzwyczaj czujny pasterz Chrystusowej trzody i odważny obrońca prawdziwej wiary, czczony jest św. Leon poprzez wieki również jako Doktor Kościoła, to znaczy wybitny wykładowca i bojownik o prawdy Boże, których każdy Papież jest stróżem i nauczycielem. Potwierdzają to słowa nieśmiertelnej pamięci Poprzednika Naszego Benedykta XIV, który w bulli *Militantis ecclesiae* z dnia 12 X 1754, ogłaszając św. Leona Doktorem Kościoła, taką oto wyraża najwyższą pochwałą: "Dzięki wybitnej cności, mądrości i niewyczerpanej gorliwości zasłużył u starożytnych na określenie Leona Wielkiego. Wyższość jego nauki czy to w wyjaśnieniu najwznioślejszych tajemnic naszej wiary i bronieniu jej przeciwko powstającym błędom, czy to w formułowaniu norm dyscyplinarnych i moralnych w połączeniu z wyjątkowym majestatem i bogactwem kapłańskiej wymowy, dochodzi do takiego punktu i skupia pochwały tylu ludzi, a uznaniem i nauką jedna ojców soborów z pisarzami, do tego stopnia uczczona zostaje, iż ze wszech miar mądry Papież sławą i szacunkiem nie ustępuje w żadnej mierze nikomu z świętych Doktorów jacy wślawili Kościół"⁽²⁰⁾.

Sława jego doktorska wiąże się z homiliami i listami, jakie potomność przechowała nam w dość znacznej ilości. Zbiór homilii obejmuje różne zagadnienia, poniekąd połączone z cyklem św. liturgii. W pismach tych ukazuje się i objawia nie tylko egzegeta, starający się o wyłożenie określonego tekstu natchnionego, nie tyle teolog, zamiłowany w głębokich spekulacjach, kryjących się w prawdach Bożych - jak raczej wierny, wnikliwy i bogaty znawca tajemnic chrześcijańskich, głoszący interpretację przekazaną przez sobory, Ojców a zwłaszcza Papieży, swych Poprzedników. Styl jego jest prosty i poważny, podniosły i przekonujący, godny bez wątplenia, by uznać go za doskonały wzór klasycznej wymowy. Nigdy jednakże nie poświęca św. Leon dokładności wyrażania prawdy na rzecz piękna stylu, nie przemawia i pisze, by go chwalono, lecz by oświecić umysły i zagrzać serca do doskonałego pogodzenia życia praktycznego z wyznawanymi prawdami.

W listach, które z racji swego urzędu Najwyższego Pasterza skierowywał do biskupów, książąt, kapłanów diakonów, mnichów Powszechnego Kościoła, św. Leon wykazuje wyjątkowe uzdolnienia Rządcy, to znaczy umysł przenikliwy i w najwyższym stopniu praktyczny, wolę gotową do działania - mocną w przemyślanych decyzjach, serce otwarte dla ojcowskiej wyrozumiałości, wreszcie taką ożywioną miłością, jaką św. Paweł wskazuje wszystkim chrześcijanom jako "najlepszą drogę" (I. Kor. 12, 34). Jakże nie uznać, że takie uczucia sprawiedliwości i miłosierdzia, męstwa połączonego z łagodnością, rodziły się w jego sercu właśnie dzięki tej miłości, jakiej Pan żądał od Piotra zanim powierzył mu pieczę nad swymi owcami i barankami? (por. Jan 21, 15 - 17).

Starał się istotnie św. Leon zawsze o to, by być wiernym odbiciem Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa, jak to wynika z następującego zwrotu: "Otocza nas stąd łagodność wyrozumiałości a z drugiej strony cenzura sprawiedliwości. Ponieważ zaś wszystkie drogi Pańskie wypływają z miłosierdzia

i prawdy (- wierności) (Ps. 24, 10) z dobroci właściwej Stolicy Apostolskiej, jesteśmy zmuszeni w taki sposób normować nasze decyzje - by zważywszy natury występków - których miarą jest różna - dojść do wniosku, że niektóre zasługują na przebaczenie, inne zaś na zniszczenie"⁽²¹⁾.

Przeto zarówno homilie jak listy stanowią wymowny dokument myśli i uczuć, słów i czynów św. Leona, zawsze starającego się chronić dobro Kościoła w prawdzie, w zgodzie i pokoju.

1500 lecie leoniańskie i II Sobór Powszechny Watykański

Czcigodni Bracia! U progu Soboru Powszechnego II Watykańskiego, poprzez który Biskupi skupieni wokół Papieża, a z nim w ścisłej więzi dadzą całemu światu wspaniały dowód jedności katolickiej - jest rzeczą ze wszech miar pouczającą i pocieszającą przywieść na myśl choćby skrótowo dostojny sąd, jaki św. Leon miał o jedności Kościoła. Będzie to uczczeniem pamięci niesłuchanie mądrego Papieża, a zarazem znamienne dla dusz wiernych w obliczu mającego nastąpić soboru.

Nauka Świętego o jedności Kościoła

Św. Leon naucza przede wszystkim, że Kościół jest jeden, gdyż jeden jest Oblubieniec Jezus Chrystus: "Taką bowiem jest Kościół dziewicą zjednoczoną z jedynym Oblubieńcem Chrystusem, że żadnym nie może być skażony błędem; byśmy na całym świecie cieszyli się z jednej, czystej, całkowitej jedności"⁽²²⁾.

Zdaniem Świętego, ta przedziwna jedność Kościoła bierze swój początek z chwilą narodzenia Słowa Wcielonego, jak to wynika z następujących określeń: "Narodzenie Chrystusa, ono właśnie określa pochodzenie ludu chrześcijańskiego: narodzenie Głowy jest również narodzinami ciała. Jakkolwiek każdy z powołanych (do wiary) ma swą kolejność i wszyscy synowie Kościoła różnią się od siebie następstwem czasów, jednak całość wiernych, zrodzonych z źródła chrztu, jak z Chrystusem są ukrzyżowani w męce, zmartwychwstali w Jego zmartwychwstaniu, postawieni są po prawicy Ojca w Jego wniebowstąpieniu, tak i z Nim są w tym narodzeniu zrodzeni"⁽²³⁾.

Tego tajemniczego narodzenia "ciała Kościoła" (Kol. 1, 18) ścisłą uczestniczką była Maryja, dzięki swemu dziewictwu płodną się stała za sprawą Ducha św.

Św. Leon rzeczywiście wysławia Maryję jako "Dziewicę", "służebnicę i Matkę Bożą"⁽²⁴⁾, jako "Rodzicielkę Boga"⁽²⁵⁾ i jako zawsze dziewicę⁽²⁶⁾.

Poza tym Sakrament Chrztu - zauważa również św. Leon - nie tylko czyni każdego chrześcijanina członkiem Chrystusa, ale czyni go również uczestnikiem Jego królewskości i Jego duchowego kapłaństwa: "Wszyscy więc ci, którzy odrodzeni zostali w Chrystusie, stali się również Królami dzięki znakowi krzyża i konsekrowali na kapłanów namaszczeniem Ducha św."⁽²⁷⁾.

Sakrament bierzmowania nazwany "uświęceniem krzyżem"⁽²⁸⁾ przyczynia się do upodobnienia z Chrystusem Głową, podczas gdy w Eucharystii upodobnienie to znajduje swe dopełnienie. "Uczestnictwo bowiem Ciała i Krwi Chrystusowej nie co innego wywołuje, jak przemienienie nas w to, co przyjmujemy i nosimy w sobie, w ciele i duszy, tego samego, w którym umarliśmy, pogrzebani zostaliśmy i zmartwychwstaliśmy"⁽²⁹⁾.

Zważmy jednak dobrze, że według św. Leona nie może istnieć doskonała jedność wiernych z Chrystusem Głową i między sobą jako członkami jednego organizmu żywego i widzialnego, jeżeli do więzów duchowych cnoty, kultu i sakramentów nie dochodzi zewnętrzne wyznanie tej samej wiary: "Wielką podporą jest nienaruszona i prawdziwa wiara, do której niczego nie można dołożyć i od której nikt nic odjąć nie może; wiara bowiem, jeśli nie jest jedyną, nie istnieje w ogóle"⁽³⁰⁾.

Do jasności zaś wiary niezbędną jest jedność pomiędzy nauczycielami prawd Bożych, to znaczy zgoda Biskupów pomiędzy sobą, w łączności i uległości dla Papieża: "Zwartość całego ciała jest tym co wywołuje zdrowie i co daje piękno; - i ta zwartość, ponieważ wymaga jednomyślności, wymaga przede wszystkim zgodności kapłanów. Choć godność ich jest wspólna im, stopień władzy nie jest jednak równy; wszak również i pomiędzy apostołami istniała równość szczytu, lecz różnica władzy, ponieważ wspólna była im wszystkim łaska wybrania, choć jednemu tylko przyznano prawo pierwszeństwa nad innymi"⁽³¹⁾.

Biskup Rzymski ośrodkiem widomej jedności

Ośrodkiem i Kolumną przeto wszelkiej wiadomej jedności Kościoła Katolickiego jest Biskup Rzymski jako następca św. Piotra i zastępcą Chrystusa Pana. Twierdzenia św. Leona są jedynie najwierniejszym echem tekstów ewangelicznych i odwiecznej tradycji katolickiej, jako to wynika z następującego urywka: "W całym świecie jedynie Piotr został wybrany, by stać na czele w ewangelizowaniu narodów, by przewodzić apostołom i wszystkim Ojcom Kościoła do tego stopnia, że jakkolwiek pośród ludu Bożego są liczni pasterze i liczni kapłani, wszyscy jednak podlegają rządowi właściwym Piotra podobnie jak pierwszorzędnie rządził nimi Chrystus.

W wielki i podziwu godny sposób, o Najmilsi, Bóg raczył do uczestnictwa w władzy dopuścić tego człowieka; i jeśli chciał, by inni rządcy, mieli z nim coś wspólnego, udzielił tego innym jedynie poprzez niego"⁽³²⁾.

Tę prawdę fundamentalną dla jedności katolickiej o boskiej więzi nierozzerwalnej pomiędzy władzą Piotra i Apostołów uważa św. Leon za wskazane podkreślać: "i na innych apostołów rozciągnęła się ta władza (związki i rozwiązywania, Mat. 14, 19) i przekazana została na wszystkich rządców Kościoła; lecz nie bez powodu zleca on jednej osobie odrębnie to co winno być innym udzielone.

W istocie rzeczy władza ta została powierzona Piotrowi odrębnie właśnie dlatego, bo postać Piotra stoi ponad tymi wszystkimi, którzy Kościołem rządzą"⁽³³⁾.

Prerogatywy urzędu nauczycielskiego św. Piotra i jego następców

Papież jednakże nie zapomina o drugiej istotnej więzi widomej jedności Kościoła to znaczy o najwyższym i nieomylnym urzędzie nauczycielskim Zbawiciela, zastrzeżonym osobiście Piotrowi i jego następcom: "Zbawiciel w szczególny sposób troszczy się o Piotra i modli się w szczególności o wiarę dla Piotra, jak gdyby wytrwałość innych była lepiej zabezpieczona w wypadku, gdyby umysł głowy nie został pokonany. Przeto w Piotrze siła wszystkich zostaje zabezpieczona, a pomoc łaski Bożej idzie w następującym porządku: stałość jaka dzięki Chrystusowi zostaje udzielona Piotrowi zostaje poprzez Piotra udzielona apostołom"⁽³⁴⁾.

To co św. Leon orzekł z taką jasnością i podkreśleniem o św. Piotrze, to twierdzi i o sobie samym, nie popychany ludzką ambicją, lecz z głębokiego przekonania, jakie posiada o tym, że jest Zastępcą Chrystusa nie mniej niż Księżę Apostołów, jak to wynika z tego ustępu jego kazań: "Uroczystość rocznicy kapłaństwa, którą obchodzimy pełni wdzięczności do Boga za Jego dar, nie jest dla Nas motywem pychy, gdyż z szczerością wyznajemy, że wszelkie dobro przez Nas w czasie naszego posługiwania zdziałane jest dziełem Chrystusa i nie z nas, którzy nic bez Niego nie możemy, lecz z Niego chlubimy się, od Niego pochodzi wszelka skuteczność naszego działania"⁽³⁵⁾. Tym samym św. Leon daleki od mniemania, że św. Piotr był kiedykolwiek obcy rządowi Kościoła, lubi przeciwnie łączyć zaufanie w trwałą asystencję Boskiego Założyciela z zaufaniem w opiekę św. Piotra, którego głosi się być dziedzicem i następcą, i którego "we wszystkim zastępuje"⁽³⁶⁾. Stąd zasługom Apostoła więcej niż własnym przypisuje owoce swego powszechnego urzędu.

Znajduje to między innymi swe jasne potwierdzenie w następującym wyrażeniu: "Jeśli cokolwiek dobrego czynimy czy widzimy; jeśli cokolwiek poprzez codzienne modlitwy ód miłosierdzia Bożego uzyskujemy, należy to jego (t. zn. Piotra) przypisać zasługom: na stolicy Jego trwa jeszcze Jego władza i panuje autorytet"⁽³⁷⁾.

W rzeczywistości św. Leon niczego nowego nie naucza. Na równi z swymi poprzednikami: św. Innocentym I⁽³⁸⁾, św. Bonifacym I⁽³⁹⁾ i w doskonałej zgodzie z znanymi dobrze tekstami ewangelicznymi, często przezeń wyjaśnianymi (Mt. 16, 17, Łk. 22, 31 - 32; Jan 21, 15 - 17), przekonany jest, że odebrał od samego Chrystusa polecenie najwyższego urzędu pasterskiego. Twierdzi istotnie: "Troska jaką winniśmy okazywać o wszystkie kościoły, bierze przede wszystkim swój początek z Boskiego zlecenia"⁽⁴⁰⁾.

Duchowa wielkość Rzymu

Nie należy przeto dziwić się, jeśli św. Leon wynosząc godność Księcia Apostołów lubi łączyć to z czcią dla miasta Rzymu. Oto jak wyraża się w tym względzie w mowie na cześć św. Piotra i Pawła: "To są właśnie bohaterzy, dzięki którym zajaśniała nad tobą, Rzymie, Ewangelia Chrystusowa... To oni wynieśli cię do chwały świętego miasta, narodu wybranego, miasta kapłańskiego i królewskiego; stając się w ten sposób jako święta stolica św. Piotra rzeczywiście głową świata - rozciągasz swe panowanie szerzej poprzez Boską religię rozciągałeś poprzez ludzkie panowanie. Jakkolwiek możliwym stałeś się poprzez liczne zwycięstwa - prawo twego panowania rozciągało się na ziemię i morze: to jednak co trudy wojenna rzuciły tobie pod stopy, mniejszym jest od tego, co poddał tobie pokój chrześcijański"⁽⁴¹⁾.

Przywołując dalej na pamięć słuchaczom swym wspaniałe świadectwo złożone przez św. Pawła wierze pierwszych chrześcijan Rzymu, wielki Papież w taki oto sposób zachęca ich do zachowywania wiary katolickiej, czystej od wszelkiej zmyły błędu: "Wy przeto drodzy Bogu i godni apostołskiego uznania, o których św. Paweł, Doktor narodów, mówi: "Wiara wasza słynie po całym świecie" (Rzym 1, 8) zachowujcie w was to, co wiecie, iż wielki kaznodzieja o was chlubnie mniemał. Niech nikt z was nie stanie się niegodny takiej pochwały; iżby tych, którzy dzięki nauczaniu Ducha św. żadną nie splamili się herezją, i eutychiańskiej bezbożności nie mogła pokalać zaraza"⁽⁴²⁾.

Szerokie echo cudownego dzieła

Prawdziwie wybitna działalność św. Leona rozwnięta na korzyść autorytetu Rzymskiego - nie okazała się daremną.

Istotnie "dzięki powadze jego osobowości" twierdza apostoła Piotra "doznała czci i szacunku nie tylko ze strony Biskupów Zachodu obecnych na soborach zgromadzonych w Rzymie, lecz i ze strony ponad pięciuset członków Episkopatu Wschodniego zgromadzonych w Chalcedonie⁽⁴³⁾, i ze strony cesarzy Konstantynopola⁽⁴⁴⁾. Owszem, nawet zanim odbył się sławny sobór, Teodoret, biskup Cypru zwrócił się w 449 r. do Biskupa Rzymskiego i do jego uprzywilejowanej trzody z takimi podniosłymi pochwałami: "Wam należy się pierwsze we wszystkim miejsce i to z motywów prerogatyw, jakimi szczeni się wasza stolica. Inne miasta szczycą się swą wielkością lub liczbą mieszkańców... Dawca wszelkiego dobra obdarzył miasto wasze wszelkimi dobrami w obfitości. Jest ono bowiem i największe i najświetniejsze z miast, panuje nad światem i bogate jest w ludność... Posiada poza tym groby Piotra i Pawła, wspólnych ojców i nauczycieli prawdy, którzy oświecają umysły wiernych. Ci dwaj bardzo święci luminarze, chociaż pochodzili ze Wschodu i promieniowali wszędzie, lecz dobrowolnie zachód swego życia spędzili na Zachodzie i stąd dziś przyświecają światu. Oni to stolicę waszą uczynili tak bardzo szlachetną - tu leży szczyt waszych dóbr. Bóg jednak również i dziś czyni stolicę ich sławną, skoro tutaj świętości waszej pozwala promieniować wiarą"⁽⁴⁵⁾.

Wspaniałe uznanie jakiego wyrazi składały kościoły Wschodu św. Leonowi nie zmniejszyły się z chwilą jego śmierci. Dlatego Liturgia Bizantyjska na święto 18 lutego, jemu poświęcone, wynosi go jako "wodza świata, ozdobę prawowiernych, światło Ducha św."⁽⁴⁶⁾.

Równie wymowne są elegia, jakie wielkiemu Papieżowi przypisuje Menologium Gelasianum: "Ten ojciec nasz Leon, godny podziwu dla swych cnót wstrzeźliwości i czystości, wyświęcony na biskupa wielkiego Rzymu, działał wiele innych rzeczy godnych jego cnót, lecz przede wszystkim dzieło jego zajaśniało w tym, co dotyczy czystości wiary"⁽⁴⁷⁾.

Życzenia powrotu oddzielonych braci

Powtarzamy chętnie, Czcigodni Bracia, że chór pochwał wielbiący świętość Papieża św. Leona Wielkiego w starożytności był zgodny zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie.

Oby zabrzmiał na nowo aplauzem wszystkich przedstawicieli władzy kościelnej tych kościołów, które nie są w łączności z Rzymem. Pokonawszy w ten sposób bolesny kontrast opinii na temat nauki i pasterskiego działania nieśmiertelnego Papieża zabyłście na nowo pełnym światłem nauka, którą i oni przecież wyznają, wierzę, że "Jeden jest Bóg i jeden Pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus" (I Tym. 2, 5).

O ile zaś o Nas chodzi, którzy następcą jesteście św. Leona na stolicy biskupiej św. Piotra, jako wspólnie z nim wyznajemy wiarę w pochodzenie boskie mandatu powszechnego głoszenia Ewangelii i zbawienia, mandatu zleconego przez Jezusa Chrystusa Apostołom oraz ich następcom, tak i Nas ożywiają żywe pragnienia oglądania wejścia wszystkich narodów na drogę prawdy, miłości i pokoju.

Dlatego też, by umożliwić Kościołowi łatwiejsze wykonanie w naszych czasach takiego wspaniałego posłannictwa, postanowiliśmy zwołać drugi Sobór Powszechny Watykański, w przekonaniu, że

imponująca obecność hierarchii katolickiej nie tylko wzmocni więzy jedności w wierze, kulcie i rządach będących prerogatywą prawdziwego Kościoła⁽⁴⁸⁾, lecz przyciągnie równocześnie wzrok niezliczonych wiernych Chrystusowych i zachęci ich do skupienia się wokół "Wielkiego Pasterza owiec" (Hebr. 13, 20), który zlecił Piotrowi i jego następcom trwałą pieczę nad nimi (por. Jan 21, 15 - 17).

Nasz gorący apel do jedności pragnie przeto być echem wezwania rzuconego przez św. Leona w V w. i powtórzeniem niegdyś już przez św. Ireneusza wypowiedzianego wezwania do wiernych wszystkich kościołów. Opatrzność Boska powołała św. Ireneusza z Azji do rządzenia stolicą Lyonu i ozdobienia go palmą męczeństwa. Gdy bowiem uznał nieprzerwaną sukcesję biskupów Rzymu, dziedziców władzy samego Księcia Apostołów⁽⁴⁹⁾ - kończył napominając: "Z tym właśnie Kościołem z powodu jego przodującego pierwszeństwa winien być w zgodzie każdy inny kościół, to znaczy wszyscy wierni, jacy są na świecie; poprzez łączność z tym Kościołem (rzymskim) wszyscy wierni (lub wszyscy rządcy kościołów) zachowali tradycję apostołską"⁽⁵⁰⁾.

Jednakże wezwanie Nasze do jedności pragnie przede wszystkim być echem modlitwy skierowanej przez Zbawiciela naszego do Ojca Niebieskiego w czasie ostatniej wieczerzy: "Aby wszyscy jedno byli, jak Ty Ojciec jesteś we mnie a ja w Tobie, aby i oni jedno byli" (Jan 17, 21).

Któżby wątpił, że modlitwa ta zostanie wysłuchana jak krwawa Ofiara Krzyża na Golgocie została przyjęta. Czyż Pan Jezus nie zapewnił, że Ojciec Jego zawsze Go wysłuchuje? (Jan 11, 42). Stąd wierzymy, że Kościół, za który On modlił się i ofiarował na krzyżu i któremu przyrzekł swą stałą obecność - zawsze pozostał jeden, święty, katolicki i apostołski - taki, jaki został ustanowiony.

Niestety, jak w przeszłości tak z bólem i obecnie stwierdzić musimy, że jedność Kościoła nie odpowiada w rzeczywistości łączności wszystkich wiernych w jednym i tym samym wyznaniu wiary i w jednakowej praktyce liturgii i posłuszeństwa.

Jednakże zjawisko szlachetnych i rosnących wysiłków, jakie z wielu stron podejmuje się, celem przywrócenia widocznej jedności wszystkich chrześcijan, godnie odpowiadającej intencjom, żądaniom i życzeniom Zbawiciela Boskiego - jest dla Nas pobudką pociechy i słodkiej nadziei.

Świadomi, że jedność, będąca skutkiem działania Ducha św. na wiele dusz dobrej woli, nie może w pełni i trwale ziścić się inaczej jak tylko zgodnie z proroctwem samego Jezusa Chrystusa: "Stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz" (Jan 10, 16) - błagamy Pośrednika naszego i Orędownika u Ojca (I Tymot. 2, 5; I. Jan 2, 1), by udzielił wszystkim chrześcijanom łaski uznania cech jego prawdziwego Kościoła, którego stali by się uległymi synami.

O niechże Bóg raczy sprawić, by wkrótce zabyła jutrzeńka błogosławionego dnia powszechnego pogodzenia, gdy ogromny śpiew radosnej miłości wznosić się będzie z jednej jedynie rodziny odkupionych, ślawiący miłosierdzie Boże i śpiewający z psalmistą Ecce quam bonum et quam jucundum habitare fratres in unum! (Ps. 132, 1).

Uścisk pokoju między synami tego samego Ojca niebieskiego, równych współdziedziców tego samego królestwa chwały, będzie oznajmiał święto triumfu Mistycznego Ciała Chrystusa.

Końcowe napomnienie

(Fragmenty)

Ufnie błagamy o opiekę świętego Papieża nad walczącym Kościołem, Papieża, który tyle czynił, pisał i cierpiał za sprawę jedności katolickiej.

Do tych zaś, którzy wzdychają cierpliwie do prawdy i sprawiedliwości, kierujemy pocieszające słowa, z jakimi św. Leon zwrócił się do duchowieństwa, do władz i do ludu Konstantynopola: "Trwajcie przeto w duchu prawdy katolickiej i za Naszym pośrednictwem odbierzcie apostołskie pouczenie: "Nam bowiem dane jest dla Chrystusa, abyście nie tylko weń wierzyli, ale abyście także dla Niego cierpieli (Fil. 1, 29)⁽⁵¹⁾. Wreszcie dla tych wszystkich, którzy żyją w jedności katolickiej, My, którzy jakkolwiek niegodnie, zastępujemy na ziemi Zbawiciela, przyswajamy sobie Jego modlitwę za umiłowanych uczniów... i za tych, którzy mieli w Niego uwierzyć: "Ojcze święty... zachowaj... aby jedno byli" (Jan 17, 11, 20, 23). Upraszamy dla wszystkich synów Kościoła doskonałość jedności, tę doskonałość, jakiej jedynie miłość, "która jest związkiem doskonałości" (Kol. 3, 14), może udzielić.

Istotnie dzięki płomiennej miłości ku Bogu, i zawsze pogodnemu i wielkodusznemu wykonywaniu dzieł miłosierdzia wobec bliźnich, Kościół "świątynia Boga żywego" (II Kor. 6, 16) promienieje we wszystkich i w każdym z swych synów nadprzyrodzonym pięknem.

Stąd z św. Leonem napominamy Was: "Ponieważ wszyscy wierni razem i każdy z osobna stanowią jedną świątynię Bożą, trzeba, by była ona doskonałą w każdym, jak doskonała winna być we wszystkich; gdyż jakkolwiek piękno nie jest we wszystkich członkach równe, ani zasługi równe w tak wielkiej różności części, węzeł miłości jednak powoduje zjednoczenie w pięknie. Tych, których święta miłość jednoczy, jakkolwiek nie uczestniczą w tych samych darach łaski, cieszą się jednak nawzajem swymi dobrami, i to co kochają, nie może im być obce, gdyż oznacza wzrost własnych bogactw, gdy ktoś cieszy się z postępu drugich"⁽⁵²⁾.

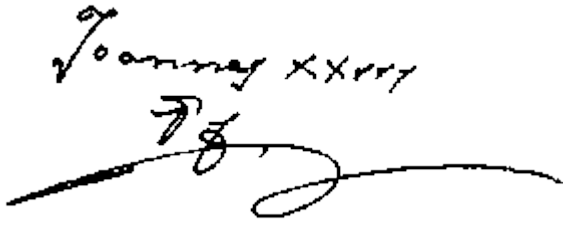
Przy końcu tej Naszej Encykliki niech Nam wolno będzie ponowić najgorętsze życzenie, jakie wrywało się z duszy św. Leona - a mianowicie, byśmy zobaczyli wszystkich odkupionych Przenajświętszą Krwią Jezusa Chrystusa, ponownie zjednoczonych w tym samym wojującym Kościele, zwartych, nieustraszonych wobec mocy zła, "Gdyż wówczas staje się lud Boży bardzo możny, gdy w jedności świętego posłannictwa, serca wszystkich wiernych są w zgodzie i w namiotach Chrystusowego wojska równe w wszystkich częściach przygotowanie i umocnienia wszędzie te same"⁽⁵³⁾.

Jeśli w Kościele Chrystusowym miłość panować będzie, księżę ciemności nie zwycięży: "Wówczas bowiem dzieła diabelskie silniej doznają zniszczenia, gdy serca kierują się do miłości Boga i bliźnich"⁽⁵⁴⁾.

Niech zasileniem Naszych nadziei i znakiem łask Bożych będzie Apostolskie Błogosławieństwo, które Wam wszystkim Czcigodni Bracia, i trzodzie powierzonej gorącej żarliwości waszej, z całego serca udzielamy.

Dane w Rzymie, u św. Piotra, 11 listopada 1961 r., czwartego roku Naszego Pontyfikatu.

IOANNUS PP. XXIII



Joannes XXIII

Przypisy:

1. Zob. przemówienie z dnia 12. X. 1952 w *Discorsi e radiomessaggi*, XIV, str. 358, A.A.S. 44, 831.
2. Por. *Ed. Duchesne I*, 238.
3. Por. Ep. 31, 4 Migne P.L. 54, 794.
4. Migne, P.L. 59, 9 - 272.
5. *De Incarn. Domini, contra Nestorium* libr. VII, prol., P.L. 50, 9.
6. Migne P.L. 55, 21 - 156.
7. Por. tamże, 54, 757.
8. Tamże, col. 759.
9. Por. Ep. 29, *ad Theodosium august*, P.L. 54, 783.
10. Por. Ep. 28, P.L. 54, 756.
11. Por. Ep. 95, 2 *ad Pulcheriam august.*, P.L. 54, 943.
12. Por. tamże.
13. Por. tamże.
14. Por. Ep. 89, 2 *ad Marcianum imper.*, P.L. 54, 931; Ep. 103, *ad Episcopos Galliarum*, P.L. 54, 988 - 991.
15. *Enc. Sempiternus Rex*, 8. IX. 1951, A.A.S. 43, 625.
16. Por. C. Kirch, *Enchir. fontium hist. eccl. antiquae*, Fryburg Br. 4 ed. 1923, n. 943.
17. Ep. 104, 3 *ad Marcianum imper.*, P.L. 54, 995; por. Ep. 106 *ad Anatolium, Episc. Constant.*, P.L. 54, 995.
18. Ep. 114, 3 *ad Marcianum imper.*, P.L. 54, 1022.

19. Tamże.
20. Benedicti XIV P.M., *Opera omnia*, vol. 18, *Bullarium*, tom III, pars. II, Prati 1847, str. 205.
21. Ep. 12, 5 *ad Episcopos africanos*, P.L. 54, 652.
22. Epistola 80, 1 *ad Anatolium Episc. Constant.*, P.L. 54, 915.
23. Sermo 26, 2 *in Nativ. Domini*, P.L. 54, 213.
24. Epistol. 165, 2. *ad Leonem imper.*, P.L. 54, 1157.
25. Por. tamże.
26. Sermo 22, 2 *in Nativ. Domini*, P.L. 54, 195.
27. Sermo 4, 1 *in Nativ. Domini*, P.L. 54, 149; por. Serm. 64, 6. *de Passione Domini*, P.L. 54, 357; Ep. 69, 4, P.L. 54, 870.
28. Sermo 66, 2 *de Passione Domini*, P.L. 54, 365 - 366.
29. Serm. 64, 7 *de Passione Domini*, P.L. 54, 357.
30. Serm. 24, 6 *in Nativitate Domini*, P.L. 54, 207.
31. Ep. 14, 11, *ad Anastasium, episc. Thessal.*, P.L. 54, 676.
32. Sermo 4, 2 *de natali ipsius*, P.L. 54, 149 - 150.
33. Tamże, col. 151; por. Serm. 83, 2 *in natali s. Petri Apost.*, P.L. 54, 430.
34. Sermo 4, 3, P.L. 54, 151 - 152; por. Serm. 83 2, P.L. 54, 451.
35. Sermo 5, 4. *de natali ipsius*, P.L. 54, 154.
36. Por. Sermo 3, 4. *de natali ipsius*, P.L. 54, 147.
37. Sermo, 3, 3. *de natali ipsius*, P.L. 54, 146; por. Serm. 83, 3. *in nat. S. Petri Ap.*, P.L. 54, 432.
38. Ep. 30, *ad Concil. Milev.*, P.L. 20, 590.
39. Ep. 13, *ad Rufum episc. Thessaliae*, 11, III. 428, in C. Silva - Tarouca S. L. *Epistolar. Rom. Pontif. coll. Thessal.*, Romae 1937, str. 27.
40. Epist. 14, 1. *ad Anastasium, episc. Thessal.*, P.L. 54, 668.
41. Sermo 82, 1. *in nat. Apost. Petri et Pauli*, P.L. 54, 422 - 423.
42. Sermo 86, 3. *tract. contra haer. Eutychis.*, P.L. 54, 468.
43. Mansi, *Concil. ampliss. collect.* VI, str. 913.

44. Ep. 100, 3 *Marciani imper. ad Leonem episc. Romae*, P.L. 54, 972; Ep. 2.7, 1 *Pulcheriae august. ad Leonem episc. Romae*, P.L. 54, 887.
45. Ep. 52, 1, *Theodoreti episc. ad Leonem episc. Romae*, P.L. 54, 847.
46. *Mynaia tou olou eniautou*, Roba 1396, str. 162.
47. Migne, P.G. 117, 319.
48. Por. Conc. Vat. I, Sessio 5, caput 3, *de fide*.
49. *Adversus haereses* 1. III, c. 2, n. 2, P.G. 7, 848.
50. Tamże.
51. Ep. 50, 2 *ad Constantopolitanos*, P.L. 54, 843.
52. Sermo 48 1 *de Quadrag.*, P.L. 54, 298.
53. Epist. 88, 2, P.L. 54, 441.
54. Ep. 95, 2 *ad Pulcheriam august.*, P.L. 54, 943.

Źródło: AAS 53 (1961)785; Wiadomości Diecezjalne, Katowice 30 (1962) 73 - 82.